№ 57. Dąbrowa Górnicza, Sobota 26-go Lutego 1916 r. Rok II.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 60 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 25 lutego.

Wojska austryackie pod Draczem

Ostrzeliwanie okrętów włoskich w porcie.

Ofenzywa we Francyi.

Przeszło 10,000 jeńców francuskich.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Front rosyjski. Miejscami walki działowe.

Front włoski. Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Na Bałkanach. Nasze wojska w Albanii, które dzień przedtem pobiły oddziały włoskie przed Draczem (Durazzo), wczoraj ścigały go ostro i odrzuciły na cypel lądu na zachód od stawów w Draczu.

Urządzenia portowe Draczu znajdują się pod ogniem naszej artyleryi. Lądowanie wojsk i przywóz materyałów wojennych jest skutecznie utrudniany. Wdanie się kilku włoskich okrętów wojennych pozostało bez wpływu na bieg zdarzeń. W tych walkach wzięliśmy dotąd do niewoli 11 włoskich oficerów i przeszło 700 żołnierzy, oraz zdobyliśmy pięć armat i 1 karabin maszynowy. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Przerwanie frontu nad Mozą. Ogłoszone powodzenia na prawym brzegu Mozy są dalej wyzyskiwane w rozmaitych kierunkach.

Zdobycie nowych punktów. Zdobyliśmy umocnione wsi i folwarki: Chamoneuville nad Mozą, Cotelettes, Donanmont, Chaubrettes, Ornes a oprócz tego wszystkie stanowiska nieprzyjacielskie aż do Louvenontruche.

Straty francuskie. Znowu krwawe straty nieprzyjaciela były nadzwyczaj ciężkie. Nasze straty były nieznaczne.

Ilość jeńców. Liczba jeńców z cyfry ponad 7.000 podniosła się na 10.000 przeszło.

Zdobycz. Co do zdobyczy w materyałach wojennych na razie nie można jeszcze podać ścisłych danych.

Na Bałkanach i na froncie rosyjskim nie zdarzyło się nic szczególnego.

W jaki sposób starać się o pozwolenie powrotu na okupacyę niemiecką?

WIEDEŃ 25 lutego (TBK). Prośby rosyjskich poddanych na pozwolenie powrotu do terenu Królestwa Polskiego okupowanego przez wojska niemieckie, należy celem dalszego ich przesłania wnosić do zastępcy sztabu jeneralnego w Berlinie za pośrednictwem politycznych względnie policyjnych władz miejscowości, w której petent przebywa. Bezpośredniego wnoszenia podań do powyżej wspomnianego urzędu należy zaniechać celem uniknięcia straty czasu, która powoduje wówczas konieczność zasięgania informacyi.

Sazonow budowniczym Polski.

Mowa polityczna Sazonowa, wypowiedziana na otwarciu Dumy, w pełni zasługuje na miano szczytu perfidyi i nieszczerości. W dalszej walce widzi on nic więcej, jeno dążenia do zdobycia praw swobodnego rozwoju we własnym kraju. Jakżeż inaczej wyglądały początkowe aspiracye! Zresztą nie o to chodzi, ważniejszem dla nas i ciekawszem jest wynurzenie ministra w sprawie polskiej. I nadal jest ona zagadnieniem wewnętrznem państwa rosyjskiego, z tą tylko różnicą, że obejmuje i zachodnie krańce dawnej Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Poznańskie.

Ubolewa więc p. Sazonow nad smutnem położeniem Polski, nękanej „strachem i nędzą" i, aby być słyszanym przez „nieszczęśliwy naród", woła z trybuny parlamentarnej: „Odwagi tylko, odwagi! godzina uwolnienia wybiła!" Zapewne zamajaczyło mu w tym momencie w pamięci wspomnienie o praktykach nahajki kozackiej i popiego kropidła we Wschodniej Galicyi, których tak już dawno Polska nie odczuwa i tęskni. „Niby okrutna ironia — głosi minister rosyjski — brzmią słowa pochwały, jakie Niemcy dają sobie za dobrodziejstwa, któremi rzekomo obdarzają oni ludność okupowanych okolic". Zdradzają te słowa niewymowną ochotę do zastąpienia „dobroczyńcy" niemieckiego przez oczekującą w głębi Rosyi ochranę, policyę i dziesięć wypoczętych gubernatorstw. Bolą go domniemane dobrodziejstwa niemieckie, oburza go zdrada nieprzyjacielska.

„Niemiecka prasa szczególnie dumna jest — mówi Sazonow — z powodu założenia polskiego uniwersytetu w Warszawie. Jest to łapka, za pomocą której chciano pozyskać zaufanie Polski. Ale przedsięwzięcie to od samego początku było skazane na niepowodzenie. Rosya napisała na swym sztandarze zjednoczenie części pokawałkowanej Polski; cel ten, ogłoszony przez władcę i podany do wiadomości przez naczelnego wodza, leży społeczeństwu rosyjskiemu na sercu, znalazł potwierdzenie sprzymierzeńców i jest równie niezmienny teraz, jak był przed tem. Ażeby osłabić wrażenie zamachu na urzeczywistnienie dążeń polskich, Niemcy i Austrya uważały, że muszą zaspokoić kilka podrzędnych życzeń polskich i dlatego założyli polski uniwersytet w Warszawie".

Sazonow zapomniał, że losy wojny zjednoczyły ziemie polskie pod władzą państw centralnych wbrew Rosyi. To przecież fakt. Niedorzecznością tedy jest twierdzenie, jakoby państwa centralne dokonały zamachu na dążenia polskie do ziednoczenia i dla złagodzenia tylko wrażeń dały uniwersytet polski. Przeciwnie, Niemcy i Austro-Węgry uprzedziły Rosyę i zrealizowały „dążenia polskie ku zjednoczeniu pokawałkowanych dziedzin polskich" i ponadto pomagały zorganizować uniwersytet. Kto ma oczy do patrzenia, ten dojrzy rzeczywistość i do niej się zastosuje. Pewnie, że uniwersytet i politechnika powołane zostały do życia nie dla zniechęcenia Polaków, ale jeśli zjednoczenie ma być największem dobrodziejstwem dla Polski, to jak narazie nic więcej życzyć sobie nie można. Od samych Polaków, ich wyrobienia i rozumu politycznego zależy, iżby w obrębie zjednoczonych ziem polskich uzyskać swobodę ruchów i organizowania się państwowego, — państwowego podkreślam, bo w filantropii nam nie przeszkadzają.

Coś zanadto obawia się sternik rosyjskich spraw zagranicznych tego uniwersytetu w Warszawie, skoro nie widzi dokonanego zjednoczenia tylko niemiłą sobie uczelnię polską. Logiką samą przypomina p. Sazonow przepędzonego z pasieki niedźwiedzia, który ostrzega krzątającego się bartnika, że bez jego apetytu pasieka się nie utrzyma. Ma ona wprawdzie także innych przyjaciół, ale przepędzenie niedźwiedza pójść jej może tylko na pożytek.

„Nie można zapomnieć — ciągnie dalej minister — że autonomia Polski, która z tej samej trybuny była proklamowana przez rząd cesarski, przynosiła także polskie narodowe szkolnictwo razem z uniwersytetem. Nie można tedy spodziewać się, aby za tę miskę soczewicy, podaną przez Niemców, naród polski zrzekł się swych świętych dążeń, ażeby zamknął oczy na nowe przygotowane przez Niemców ujarzmienie i ażeby zapomniał o braciach w Poznańskiem".

Pomiędzy przysłowiowym rosyjskim żurawiem na niebie a wróblem w garści jest taka sama różnica, jak między słowem i czynem. Gdy Warszawa była w ręku rosyjskiem, nie było narodowego szkolnictwa, gdy się z rąk wymknęła, obiecują szkolnictwo polskie. Grubej, pierwotnej i barbarzyńskiej wprost perfidyi tyle jest w przytoczonem ostatnio zdaniu, że jedno tylko może p. Sazonowa usprawiedliwić, to mianowicie, że słowa powyższe przeznaczone są dla skorumpowanej niewolą garści Polaków. „Święte dążenia polskie" znajdują budowniczego w osobie reprezentanta historycznej idei zaborczej Rosyi, idei Piotra Wielkiego, Katarzyny II, Aleksandra I, Mikołaja i ich następców. Samo zestawienie jest tak wymowne, że dalsza interpretacya zatarłaby wyrazistość obłudy.

Za miskę soczewicy naród nie zrzeknie się wrodzonych sobie dążeń, jak nie ustąpi od nich za garść zwietrzałych od starości, obłudnych i lekceważących obietnic. Tyle krwi i tyle ofiar, co naród polski poniósł w przeszłości i w wojnie obecnej dla oswobodzenia swej ziemi, nie mogą minąć i nie miną bez skutku. Zostawiły one w duszy pokoleń minionych, a przez nich w psychice współczesnych, poczucie obowiązku względem tradycyi restytucyjnych, powszechnie do dziś czczonych i szanowanych. Takie struny odezwą się, przemówią,—inaczej zwątpićby należało o narodzie.

O braciach w Poznańskiem narówni jesteśmy obowiązani pamiętać, jak o braciach z Królestwa czy Galicyi. Wzmianka o Poznańskiem w ustach p. Sazonowa przypomina doskonale tak często powtarzaną zwrotkę polską. Nauczyciel dobry, uczniowie pojętni z małem tylko zastrzeżeniem. Nie starczy roku ani dwóch do odrobienia strat ze stupięćdziesięcioletniego podupadania. Na to potrzeba trochę więcej, niż powtarzanie wyuczonej za ministrem rosyjskim opinii; trzeba siły twórczej politycznej, tudzież ofiary z krwi i mienia, na której wyrasta potęga narodowa, zdolna przyoblec się w formą państwową.

Uniwersytet polski w Warszawie nie utrwala klęski rosyjskiej w Polsce, ale słabość militarna Rosyi, on też nie stanie się podwaliną panowania niemieckiego w Polsce, ale jedynie siła militarna Niemiec. Jeśli więc chcemy, by polskie uczelnie wyższe w Warszawie polskiej ulegały władzy, na siłę militarną zdobyć się należy — w niej spoczywa utajona moc narodowa. P. Sazonow nie dojrzał jej u nas, a szkoda, inaczejby mówił o Polsce, z większym szacunkiem, nie stroiłby się w powierzone mu prawem kaduka szaty opiekuna polskiego.

T. K.

Na temat gospodarczej samodzielności Polski.

W № 14 (z 10/2 r. b.) „Polnische Blätter" p. F. Kreczowski zamieszcza na powyższy temat następujące uwagi:

Pytanie, czy Polska skazaną jest gospodarczo na Rosyę, jest jeszcze dzisiaj tematem dyskusyi niektórych dzienników. Okoliczność ta da się rozpatrywać z dwojakiego stanowiska: elementy rusofilskie widzą w rzekomej zależności gospodarczej Polski od rynków rosyjskich potwierdzenie swoich zgubnych tendencyi; z drugiej strony niektórzy — nie tylko polscy — politycy widzą w rzekomej gospodarczej niesamodzielności Polski powód niewystąpienia w Polsce jakichkolwiek dążności wyzwoleńczych.

Elukubracyom tym możemy przeciwstawić bardzo zasadniczy argument. W projekcie autonomii Polski, jaki opracowała w swoim czasie t. zw. „Komisya 12-tu" z pośród członków Dumy rosyjskiej, jest postawione wyraźne żądanie utworzenia z Królestwa Polskiego własnego terytoryum celnego. Polscy członkowie Dumy wiedzą niezawodnie, dlaczego chcieli oddzielić kraj swój od Rosyi pod względem celno-politycznym i czy skutki tego byłyby szkodliwe czy pożyteczne.

Dla nas pobudki zamierzanej polityki gospodarczej są zupełnie jasne; były one zresztą dostatecznie umotywowane w zeszłorocznej ankiecie redakcyi warszawskiego „Świata". Warszawa była wówczas pod panowaniem rosyjskiem, uczestnicy ankiety mimo to nie wahali się zażądać stanowczo celno-politycznego „zerwania z Rosyą". Niestety te głosy zawodowców pozostały dla Niemców nieznane, a p. Dr. Grabowsky w broszurze „Kwestya Polska" twierdzi nawet, jak następuje: „Jest oczywiście rzeczą całkiem fałszywą, jak to W. Feldman w broszurze swojej uczynił, uważać ograniczoną ankietę, dotyczącą tylko okręgu warszawskiego, za miarodajną dla nastroju przemysłu polskiego". Wbrew temu przypomnimy tutaj pokrótce głosy ówczesnych uczestników ankiety.

Inż. Bąkowski: „Co się tyczy rolnictwa, Królestwo traci przez związek z Rosyą, ponieważ ta jest uprzywilejowana specyalną taryfą kolejową. Co się tyczy przemysłu, zdania są podzielone: w każdym razie sądzę, że i w tym względzie raczej tracimy niż zyskujemy i że strata zwiększa się z roku na rok"...

Prof. Bol. Miklaszewski: „Terytoryum polskie, leżące w środku Europy, posiada kolosalne źródła energii, które jak n. p. węgiel drogą wodną przez Wisłę i jej dopływy mogłyby być rozprowadzone po wszystkich okolicach kraju, nadaje się też do rozwoju bardzo poważnego przemysłu. Mogą powstać nowe gałęzie przemysłu: przemysł chemiczny i gazowy. Przemysł domowy ma także znakomite warunki. Do tej pory mnóstwo naszych bogactw kopalnianych leży niewyzyskanych: cynk, żelazo, ołów, wapień, marmur, bazalt i ogromne złoża gliny. Obecna zależność kraju wywiera tutaj wpływ bardzo szkodliwy".

Roman Mielczarski i St. Wojciechowski, twórcy kooperatyzmu polskiego, żalą się na wysoką taryfę rosyjską, która n. p. przeszkadza przywozić na Gdańsk wieloprocentową rudę z Szwecyi i Anglii dla mieszania z rodzimą, wskutek czego musi się sprowadzić rudę z Krzywego Rogu, której pud kosztuje 10½ rubli, t. j. o 100% drożej.

Inż. Drewnowski pisze: „Gdyby Królestwo miało odpowiednie układy handlowe, mogłaby oparta o ziemniaki produkcya rozwinąć się w bardzo wydajną gałąź przemysłu (gorzelnie, wytwory krochmalowe)".

Inż. Kontkiewicz, senior górnictwa polskiego, wskazuje na lichą komunikacyę lądową i wodną. Tylko Serbia ma mniej torów kolejowych niż Królestwo; nawet Rosya ma ich więcej: na 100,000 mieszkańców przypada w Rosyi właściwej 39,6 klm., w Królestwie tylko 25,8 klm. W r. 1911 Królestwo dało rządowi rosyjskiemu 288 milionów rubli, gdy tymczasem wydatki ogólne na szkolnictwo, administracyę, koleje i t. d. wynosiły tylko 125 milionów.

Specyalista w przemyśle cukrowniczym inż. Pawlowski stwierdza, że 35 cukrowni Królestwa wytwarza 13 milionów pudów cukru, z czego Królestwo spożywa 6 milionów, 7 wywozi; rynek wewnętrzny nie jest jednak bynajmniej wyzyskany, bo spożycie na osobę wynosi w Królestwie tylko 21 funtów, gdy w Niemczech 49,4, w Anglii — 98,1 funtów.

Inż. Krzyżanowski wywodzi: „O przyszłość młynarstwa nie trzeba się niepokoić. Taryfa rosyjska, która umożliwia rolnikowi rosyjskiemu po tych samych kosztach transportu przewozić zboże i mąkę na 380 wiorst, sprawia, że wschód woli wwozić mąkę do Królestwa, co szkodzi stanowczo młynarstwu miejscowemu".

Inż. Abratnowicz oświadcza, że ceramika zyska na odłączeniu Królestwa od Rosyi; to samo sądzi inż. Butny o przerobach cementowych, gipsowych i wapiennych.

Rolnik Ziątkowski narzeka, że stosunki dotychczasowe (brak gościńców, portów, kredytu, wysokie taryfy i cła) przeszkadzają rozkwitowi leśnictwa.

Inż. Kühn widzi w oddzieleniu Królestwa od Rosyi świetną przyszłość dla przemysłu elektro-technicznego. Obecnie zużycie przeciętnie wynosi 2 fr. na osobę, gdy w Ameryce 20, w Niemczech 18; bez wywozu Polska mogłaby podnieść swoją produkcyę na 50 milionów rocznie. Do tej pory gałąź ta chromała, ponieważ za pud surowca trzeba było opłacić 5 rub. cła.

O przemyśle tkackim referowali pp.: Kossuth, Karpiński, Jakubowicz, Trojanowski. Stwierdzili oni, że w czasach ostatnich wyroby krajowe były wypychane przez obce; ½ potrzeb Królestwa pokrywała produkcya wschodu. Największą przeszkodą rozwoju tkactwa była fiskalna polityka rządu, nakładająca ogromne cła na materyały surowe, na maszyny tkackie i przędzalnie.

Inż. Wolski twierdzi: „Polski przemysł metalurgiczny nie potrzebuje lękać się utraty rynków obcych, ponieważ rynek własny stoi mu otworem. Nie mamy linii kolejowych, miasta nasze czekają na wodociągi, kanalizacyę i t. d."

Po uwolnieniu Warszawy poglądy tej ankiety potwierdził poseł Michał Łempicki, jeden z najlepszych znawców polsko-rosyjskich stosunków gospodarczych. P. Łempicki ubolewa w jubileuszowym numerze „Wiadomości polskich", że powstało mniemanie mylne, *narzucone społeczeństwu przez przedstawicieli obcego kapitału*, iż przemysł Królestwa tylko pod tarczą ceł ochronnych rosyjskich może się rozwijać, że dla rozwoju swego potrzebuje rynków rosyjskich i bez nich musi upaść.

Czas najwyższy, aby uprzedzenie to wybić społeczeństwu z głowy.

Rozumie się, że oddzielenie Królestwa od Rosyi musi wywołać poważne przesilenie, a przyszłe pokojowe i celne układy będą wymagały specyalnych dla Polski postanowień, ewentualnie ceł tymczasowych. W ogólnej jednak całości Polska na podstawie najżywotniejszych swoich interesów należy do Europy środkowej i odpowiednio będzie traktowaną.

Wystawa pamiątek z 1863 roku w Lublinie.

Otwarta w tych dniach w gmachu teatralnym pierwsza na terenie Królestwa Polskiego wystawa pamiątek z 1863 r., choć skromna rozmiarami, przedstawia się bardzo interesująco. Jest to wystawa po niekąd lokalna, gdyż przynosi pamiątki przechowywane w Lublinie i najbliższej okolicy.

Główną część wystawy tworzą ryciny, rysunki i fotografie; ścisłych pamiątek powstania 1863 roku: jak podobizny dowódców powstania i członków Rządu Narodowego, jak odezwy i rozporządzenia tegoż Rządu, czy inne dokumenty owego czasu — jest tu nie wiele. Te, które się znajdują, są wszakże unikatami i tem więcej godne są poznania, że nie łatwo spotkać się z niemi można.

Z pomiędzy licznych fotografii wybitniejszych osób owej chwili, tj. z czasu 1861 — 1863 r., spotykamy tu podobiznę wdzięcznie zapisanego w pamięci ogółu hr. Andrzeja Zamoyskiego, arcybiskupa Fijałkowskiego, prałata Białobrzeskiego, J. I. Kraszewskiego, rabina Majzelsa, szewca Hiszpańskiego i wielu innych.

Z dowódców powstania na szczególną uwagę zasługują podobizny: Sierakowskiego, Langiewicza, Chmieleńskiego, Czachowskiego, Lelewela, Kruka, Bogińskiego i t. d. Znajduje się tu również podobizna niezapomnianego Traugutta i Lubliniankі Pustowojtówney. Wśród tych fotografii ułożone zostały listy i odezwy członków Rządu Narodowego i wybitniejszych ludzi ówczesnych, a między tymi listami ostatni list Sierakowskiego.

W oddzielnych gablotach leżą medale, odnoszące się do owej chwili; krzyże noszone przez nasze panie w latach żałoby narodowej i pierścienie z emblematami żałoby. W liczbie medali zasługują na uwagę wybite na pamiątkę „pokonania powstania" w roku 1864, z odpowiednim napisem w języku rosyjskim, z dołączoną do nich wstążeczką o barwach narodowych rosyjskich, rozdane wszystkim urzędnikom w Królestwie; medal wybity na pamiątkę oswobodzenia i uwłaszczenia włościan w roku 1864 i najciekawszy może z nich wszystkich, wybity na cześć feldmarszałka Berga namiestnika Królestwa „przez obywateli miasta Warszawy". Wspomnieć też tu należy medal, wybity w roku 1911 na cześć margrabiego Wielopolskiego przez jego wielbicieli, oraz medal, poświęcony pamięci męczeństwa unitów na Podlasiu.

Spotykamy dalej cały cykl grotgerowski „Polonii" i Lituanii", nieco szkiców z powstania, a więcej jeszcze rysunków robionych na wygnaniu. Wyróżnia się tu bogata kolekcya rysunków i fotografii dr. Lasockiego z Nałęczowa, ilustrująca życie i miejsca zesłania Polaków na Syberyi, kilkanaście rysunków, robionych piórkiem przez ks. Zgodzińskiego, wygnańca w Kostromie i wiele innych.

Oddzielną grupę tworzą widoki, zebrane w gub. Jenisejskiej przez H. Wierciеńskiego, wśród których zawieszono jego portret, malowany przez kolegę wygnania w Jenisiejsku, w r. 1867. W gablotach umieszczono kilka drobnych przedmiotów, robionych przez powstańców w więzieniu, lub na wygnaniu.

Nie mogąc dać obrazu uzbrojenia powstańców, urządzający wystawę posta-

J. A. TESLAR
chorąży.

Czwarty pułk Legionów w kampanii polesko-wołyńskiej.

(wrzesień — grudzień 1915).

I.

Po wzięciu Brześcia Litewskiego powstało bardzo silne skrócenie tamtejszego frontu, wobec czego między innemi dywizyami przesunięto i Legiony na inny front.

Po kilku dniach pospiesznego marszu podróżnego dnia 6. IX. 1915 wmaszerował pułk czwarty razem z 1 brygadą do Kowla, który się stał punktem wyjścia nowej kampanii Legionów—kampanii wołyńskiej. Kowel był ubezpieczony słabo, bo tylko jednym baonem 40 pp., nieprzyjaciel zaś, jak meldowano, grasował na półn. zach., półn. i wschód od Kowla, głównie kawalerya i artylerya. Dzień przed wejściem Legionów do miasta, t. j. 5. IX napadali kozacy na sklepy, rabując je. Po uciążliwym marszu przez okolice bądź doszczętnie spalone bądź zrabowane i puste wypoczywał pułk przez dzień 7. IX, podczas kiedy odcinek Wyżwa — Niesuchojeże — Skulin — Wyczółki — Kaszówka był bardzo słabo obsadzony patrolami piechoty 40 pp. Nieprzyjaciel zaś naprzeciw tego odcinka rzucił znaczne siły kawaleryi, której patrole dochodzą tuż pod Kowel. Odcinek więc ten wyznaczony został bezzwłocznie Legionom z głównym celem zabezpieczenia Kowla oraz linii komunikacyjnych bardzo ważnych, przezeń przechodzących. Grupie Roji, obejmującej 4 pp. i 5 szwadron oraz przydzieloną bateryę haubic obr. kraj. № 21, wyznaczono odcinek: Radoszyn—Jezierna—Kowel — Górno (Konstantynopol). Na prawo znajdowała się grupa maj. hr. Kuenburga, na lewo nasza 1 brygada.

Dnia 8, IX. wyruszył pułk czwarty wczesnym rankiem, wysyłając przodem kawaleryę i maszerując w dwu grupach: a) I, II baonem i bat. haubic jako siły główne przez Kłodnicę, Bilin—Skulin—osiągnął w myśl dyspozycyi po dwukrotnych utarczkach z kozakami (pod Steblami, skąd por. Witorzeniec ich wyparł, te same jednak oddziały atakowały naszych pod Krzeczewiczami, gdzie jednak artylerya dwoma celnymi strzałami spłoszyła trzy sotnie kozaków) osiągnął więc Krzeczewicze; w tej grupie komp. 6 por. Witorzeńca, dobrze wsławionego pod Januszajtisem w Karpatach, maszerowała wzdłuż toru kolejowego Kowel—Powursk i osiągnęła Grywiałki; b) III baonem na Wołoszki do Piaseczna (Piesoczno) (tutaj wyprzedzający baon z pułkiem ułańskim chorąży Cekiera z 5 szwadronu stoczył pomyślnie kilka potyczek, patrolując drogę aż po Smolary, gdzie dzięki osobistej odwadze patrol otoczoną przez Czerkiesów z matni wyprowadził).

Po osiągnięciu tych miejscowości patrole i ubezpieczenia wysłano w kierunku Czeremoszna (gdzie meldowano 4 sotnie kozaków i artyleryę), Powurska, Zajaczewki, Hulewicz, które to wsi jednakowoż nie odrazu mogły być zajęte z powodu znaczniejszych sił kozackich, tamże się znajdujących.

Ponieważ jednak od Grupy Leg. pol. odłączono grupę pułk. Glasnera (3 baony, 1 szwadron i 1 bateryę polną) oraz detachement majora hr. Kuenburga zatem utrzymanie Kowla i Gołobów, zupełne zabezpieczenie całej komunikacyi na szosie Kowel—Gołoby i kolei Kowel—Ruda, jakoteż oczyszczenie okolicy z nieprzyjaciela wykonywują same Legiony", jak brzmi dyspozycya Kom. Leg. na 9. IX. Baterya haubic 21 została odesłana z Krzeczewicz wraz z jedną kompanią z I baonu jako osłoną Kowla. Baon I ze sztabem pułku i 7 komp. pomaszerował do Mielnicy, komp. 6 do Piaseczna. W Krzeczewiczach pozostał na razie aż do zluzowania kap. Sikorski z 2 ma komp. Szwadron 5 i III baon ściągnięto do Mielnicy.

Dnia następnego (10. IX) został baon II zluzowany przez baon II 5 pp. (maj. Wyrwy), koncentruje się trzema kompaniami w Piasecznie, patrolując w kierunku Powurska, Zajaczewki i Jeziorna i utrzymując łączność z 1-szą brygadą przez Grywiałkę. Baon I koncentruje się w Gołobach, która to miejscowość ma być zarazem punktem koncentracyi grupy Roji i miejscem obronnem ufortyfikowanem. Baon III dwiema komp. w Mielnicy, a dwiema w Uciżynie, zaś 5 szw. koncentruje się w Mielnicy. Przydzielona baterya pol. 1/41 skierowana zostaje do Mielnicy, następnie do Gołobów.

Odcinek, wyznaczony 4 pp. na 10/IX do ubezpieczenia, stanowiły: wsch. Kraniec Gołobów-Wielick (włącz.) Podlewe (włącz.) — Kaszówka (włącz.), Libitów — Maryanówka (włącz.) — Koźlinicze (włącz.) — Powursk (włącz.), a więc: I baon pełni służbę ubezpieczenia w odcinku Byteń — Uciżyn — Rudka Sitowicka — Lubiłów — Koźlinicze — Powursk, z głównemi siłami w Piasecznie, a silnymi patrolami dociera do Zajaczewki, Powińska i Jeziorna. — III baon ma takoż służbę ubezpieczenia w odcinku Byłoń — Uciżyn — Rudko Sitowicka, a Gołoby (włącz.), Wielick (włącz.) — Podlesie (włącz.) — Kaszówka (włącz.). Dnia 11/IX cały baon III koncetruje się w Rudce Misyńskiej, z patrolami i ubezpieczeniami, jak wyżej powiedziano i zajmuje wieczorem Rudkę Sitowicką. II baon zajął 8 kompanią Zajaczewkę, zaś 7 idzie z Mielnicy do Piaseczna.

Już z dotychczasowego toku sprawozdania widać, jak małe stosunkowo siły Legionów ciężkie, rozliczne dostawały zadania do spełnienia. W takich okolicznościach przyszło do bitwy pod Hulewiczami, której przebieg wiernie odtwarza nam zapał bojowy z tych walk.

(c. d. n.).

rali się o podobizny kos, jakich używali powstańcy 1863 r.

Zebrano także dzieła, dotyczące powstania 1863 r., wśród których znajdują się dzieła historyczne, pamiątki, opisy i poematy historyczne. Wśród dokumentów drukowanych, znajduje się „Zbiór rozporządzeń hr. Murawiewa", drukowany w Wilnie 1863 roku, rzadki dziś egzemplarz, gdyż druk ten wycofano z obiegu księgarskiego. Jest to jeden z najciekawszych dokumentów, bo w nim znajdujemy nie ulegające zaprzeczeniu dowody bezwzględności i nienawiści tego wielkorządcy litewskiego do wszystkiego, co polskie.

EDWARD SŁOŃSKI.

Już Ją widzieli idącą...

Już Ją widzieli idącą
Żołnierze nasi w okopach —
Koronę miała na głowie
I krew zakrzepłą na stopach.

Już Ją widzieli idącą
W przedśmiertnych swoich tęsknotach
Ci, którzy z ran umierali
W poleskich borach i błotach.

Widzieli Ją i mówili,
Że tędy droga Jej bieży,
Kędy rząd mogił żołnierskich
Bez krzyżów gdzieś w polu leży.

Widzieli Ją i mówili,
Że z łun wyrosła czerwonych,
Z żołnierskich głodów i chłodów
I z zasług niezapłaconych.

Widzieli Ją i mówili —
Wieść coraz prędzej się szerzy...
— Czyżby naprawdę wyrosła
Z serc tych zabitych żołnierzy? —

Wieść coraz prędzej się szerzy,
Idzie po wioskach i dworach —
Już Ją widzieli idącą
Bartnicy i drwale w borach.

Grajkowie i pastuszkowie
Już dla Niej, kiedy szła tędy,
W spalonych chatach śpiewali
Sne nieuczone kolendy.

I tam, gdzie jeszcze nad ranem
Śmiertelne świstały kule,
Wieczorem stary pasiecznik
Z melissą obchodził ule.

I tam, gdzie wczoraj śmierć była,
Dziś pieśń pod niebo się wzbija:
— Bogarodzica, Dziewica
Bogiem sławiona Marya! —

KRONIKA.

Z żałobnej karty Legionów. Dn. 6 b. m. zginął na pozycyi legionista VI pp. 3 komp. Julian Jarecki, najmłodszy syn znanego polskiego kompozytora i byłego dyrektora opery lwowskiej, Henryka. J. p. Julian Jarecki, 23 letni młodzieniec, rokujący piękne nadzieje, słuchacz politechniki lwowskiej, w kołach młodzieży otoczony był gorącą sympatyą i szacunkiem. — Na pozycyi 1 pułku ułanów Leg. pol. zginęli 31 z. m ułani: Michał Majewski z Leżajska i Winc. Broda z Królestwa. S. p. Michał Majewski pełnił służbę w Legionach od chwili wymarszu I brygady do Królestwa. W kwietniu 1915 przeniósł się do 5 szwadronu ułanów, z którym wszedł następnie w skład I pułku kawaleryi. S. p. Wincenty Broda po wypędzeniu Rosyan z Królestwa wstąpił do 6 szwadronu, z którego przeszedł następnie do szwadronu 5, gdzie pełnił służbę w oddziale karabinów maszynowych. Pogrzeb poległych odbył się dn. 2 b. m. na cmentarzu za pozycyą. Cześć ich pamięci!

Umizgi do Polaków. Paryska „Humanité" zwraca się do rządu francuskiego z apelem, aby koalicya podjęła akcyę w kierunku odbudowania Polski. Polacy domagają się niezawisłości swego kraju, a opinia publiczna Francyi sprawę polską popiera. Autonomia Polski jednak w granicach państwa rosyjskiego zależy wyłącznie od Petersburga. Koalicya musi wspólnie pracować w tym kierunku, aby dyplomacya jej zainteresowała się bliżej tem pytaniem, a Polakom należy dodać odwagi. Niezawisłość Polski leży w interesie Rosyi, gdyż utworzenie polskiego państwa buforowego ma największe znaczenie dla Rosyi, która przez to odgrodzi się od niebezpiecznych wpływów niemieckich.

„Tylko odwagi, godzina oswobodzenia wybiła!" Do słów, jakie Sazonow zwrócił do nas, współczując biedzie Królestwa, doskonałą ilustracyą są następujące oświadczenia półoficyalnego pisma rosyjskiego „Kołokoła", który wyłuszcza, że Polacy znajdują się w wielkiej nędzy z powodu braku środków żywności, mimo to państwa neutralne nie mogą im pomódz, ponieważ Niemcy w ten sposób mogłyby się wydostać z okolenia ekonomicznego. Polacy muszą tedy ponieść ofiary, choćby te ofiary były niewiedzieć jak wielkie, czyli że żąda się od Polaków, by cierpieli głód z miłości dla Rosyi. Oto jest polityka polska rządu rosyjskiego w praktyce.

Szubrawa polityka rosyjska przegląda stąd aż nadto wyraźnie. Ale pan Dmowski i jego szajka, której naród zawdzięcza ofiary większe, niż ofiary, jakie ponieśliśmy w r. 1863, i to właśnie przez ową bierność, będą się powoływali na Sazonowa a przemilczą „Kołokoł". Nic dziwnego, łgać, kraść, denuncyować, politykować uczyli się właśnie — u Sazonowa.

Sądy niemieckie na terytoryum po prawym brzegu Wisły. Naczelne dowództwo armii na wschodzie utworzyło na terytoryum po prawym brzegu Wisły, nie podlegającem general-gubernatorstwu warszawskiemu, sądy, które rozpoczną działalność z dniem 1 marca. Sądownictwo wykonywać będą sądy pokoju, sądy obwodowe i sąd główny. Językiem w sądzie jak donosi „Kownoer Ztg." jest język niemiecki. Jeżeli jedna ze stron języka niemieckiego nie zna, zażądać może tłumacza. Wyroki zapadać będą w języku niemieckim. Część rozstrzygającą wyroków należy w każdym razie, gdy jedna ze strony nie zna języka niemieckiego, przełożyć za pomocą tłumacza.

Duma i stan oblężenia. Według doniesień z Petersburga, ogłoszony został na czas trwania sesyi Dumy, stan oblężenia w Petersburgu, zaostrzony zakazem odbywania publicznych zebrań.

Po upadku Erzerumu. Z Petersburda donoszą: Rząd rosyjski wstrzymał publikacyę list strat oficerów armii kaukaskiej. Wynika z tego, że także przy zdobyciu Erzerumu zastosowany został system W. ks. Mikołaja Mikołajewicza, że zatem sukces ten kosztował conajmniej 100.000 żołnierzy. Już przedtem dzienniki donosiły o ogromnych stratach wśród korpusu oficerskiego armii kaukaskiej. Jak wywodzi „Tagesanzeiger", doniesienia rosyjskie o zdobyczy w Erzerumie są w znacznej mierze przesadzone. Z wiarogodnych doniesień wynika, że Turcy wszędzie jeszcze stawiają gwałtowny opór. Od połowy stycznia rosyjskie sprawozdania wojenne ustawicznie wymieniają te same miejscowości. Jest to dowodem, że walki trwają dalej na tych samych punktach.

Powołanie dziewiętnastoletnich w Anglii. Wszyscy nieżonaci dziewiętnastoletni mężczyźni zostali powołani pod broń.

Wizyta Sarraila u króla greckiego. Wizyta jen. Sarraila u króla greckiego stoi w związku ze zmianą stanowiska aliansu względem Grecyi. Spodziewają się tutaj w krótkim czasie poważnych wydarzeń w Grecyi i Rumunii.

„Lokalanzeiger" pisze, że jen. Sarrail oświadczył korespondentowi biura, iż wynikami audyencyi swej jest zachwycony. Mniema on, że uczyniono pierwszy pomyślny krok dla usunięcia różnic między Grecyą i aliansem. Król miał powiedzieć jen. Sarrail, że wojska czwórporozumienia nie mają powodu obawiać się nieprzyjaznych czynów ze strony armii greckiej.

Napad latawców na północne Włochy. W odwet za Lublanę austro-węgierska eskadra lotnicza obrzuciła bombami wiele północnych włoskich centrów przemysłowych. Dwa latawce ostrzeliwały Medyolan. Cała eskadra powróciła cało.

Nikita więźniem Francyi. „Köln. Volkszeitung" donosi: Cenzura francuska od kilku dni pilnuje, aby prasa nie podawała ani słowa o królu czarnogórskim i jego rodzinie. Nikicie zabroniono przyjmować przedstawicieli prasy i wogóle komunikować się ze światem. Mieszka on w willi w Lyonie razem z rodziną pod ścisłym nadzorem policyjnym; przyjmować może tylko tych, którzy otrzymają na to pozwolenie komisarza rządowego. Bez przesady tedy można stwierdzić, że król Nikita jest więźniem francuskim za przestępstwo, podlegające na chęci zawarcia osobnego pokoju. Istniały obawy, że król ponowi swe w tym kierunku starania. Los jego dzieli podobno także i pierwszy minister czarnogórski.

Nikita w śledztwie. Według doniesień „Birżewija Wiedomosti" dobiegło końca śledztwo, wdrożone przez mocarstwa „entente" w sprawie kapitulacyi Czarnogóry. Ze strony rosyjskiej kierował śledztwem ambasador Giers, ze strony Włoch Salandra i Sonnino i wreszcie ze strony Francyi Denys Cochin. Komisya zbadała oświadczenie króla Nikity i jego ministrów i doszła jednomyślnie do przekonania, że król Nikita nie może zaprzeczać faktom, przedstawionym ze strony Austro-Węgier w sprawie kapitulacyi. Jest rzeczą udowodnioną, że propozycya złożenia broni pochodzi od króla Nikity, a nie od generała Kövesa.

Po ukończeniu śledztwa wyznaczyły mocarstwa „entente" Nikicie miejsce pobytu zdala od stolicy Francyi i zakazały mu utrzymywania jakichkolwiek stosunków z ks. Mirko i z ministrami, pozostałymi w Czarnogórze.

Konferencye neutralnych. Paryski „Temps" zajmuje się konferencyą Sztokholmską państw neutralnych. Pisma twierdzą, że akademicka ta konferencya nie będzie mieć żadnych następstw. Ma być natomiast zwołana stała konferencya w Bernie, której zadaniem będzie zaproponować państwom wojującym zawieszenie broni. Według „Temps" Niemcy miały przyobiecać, że z dobrą wolą potraktują wezwania pokojowe, że jednak niema warunków przed ostatecznem zwycięstwem ani do układów pokojowych ani do układów o zawieszenie broni.

Rewolta w Egipcie. „Ordine" donosi z Kairu o wybuchu poważnej rewolty z okazyi powołania redyfów, przyczem 35 osób zostało zabitych a 44 rannych. Niepokoje przeniosły się także do dzielnicy cytadeli, gdzie oficerowie angielscy przez mieszkańców zostali zastrzeleni. Nienawiść ludu do egipskiego sułtana wzrasta.

Pożar w Genui. Według wiadomości z Rzymu przedwczoraj w nocy w dokach genueńskich wybuchnął ogromny pożar i objął kilka angielskich i włoskich okrętów. Zaaresztowano dwóch ludzi, podejrzanych o podpalenie.

Myśli pokojowe w Anglii. „Daily Chronicle" powiada otwarcie, że nie wierzy już w możność pokonania Niemiec, i że wojnę już dziś uważa za rozstrzygniętą.

Wells nawiązuje swoje wywody do teoryi Blocha, że przy stale wzrastającej sile defenzywnej dwóch równych przeciwników wkońcu musi nastąpić punkt martwy, poza którym żaden z przeciwników nic już nie wskóra. Wells uznaje tę teoryę na ogół za słuszną i powiada, że teraz idzie o to, która strona dłużej wytrzyma obecną wojnę, prowadzoną na zużycie i wyczerpanie sił.

„Jeżeli wyczerpanie się jest mniej więcej obustronne, wtedy nie jest koniecznie związane z pewnym terminem i może trwać długo. Może ono po obu stronach wywołać nadzwyczajne braki, ogólny rozkład społeczny i gospodarczy i upadek. Wielkie wybijanie materyału ludzkiego jest przy takim rozwoju spraw nieuchronne. Ci, którzy to przeżyją, będą stali po większej części pod silnym naciskiem, i ten fakt przemawia przeciwko przypuszczeniu, żeby koniec mógł być sprowadzony przez jakąś nagłą rozstrzygającą akcyę. Wyczerpywanie się będzie długim gruntownym procesem, który może się pociągnąć całe lata. „Wojna ścierająca" może trwać do roku 1918 lub 1919 i nałożyć na nas trudy i braki, które dziś widzimy zaledwie w mglistej oddali".

Ostatnia faza wojny zaś będzie polegała na tem, że obie grupy będą się zajmowały już nie bitwami lub zdobyczami, lecz tem, żeby sobie zapewnić najlepsze szanse szybkiego odrodzenia gospodarczego i społecznego. Układy handlowe, zarządzenia celem przyszłego wspólnego postępowania sprzymierzonych, będą się wydawały coraz ważniejszemi a kwestya granic coraz mniej ważną... Przy stole, na którym będzie układana nowa mapa Europy, będą siedziały bardzo wycieńczone i pozbawione krwi narody... Dyplomaci z pewną obawą wezmą się do tej pracy. Każdy będzie miał na myśli swój kraj, tak, jak się myśli o niecierpliwym i rozdrażnionym pacyencie, który obudził się z narkozy po rozstrzygającej, lecz źle pomyślanej i niepotrzebnej operacyi"...

Skąd przyjdzie pokój? Osławiony, a wielki krzykliwy publicysta niemiecki Max wypowiedział w Berlińskiej Filharmonii szereg zapatrywań na obecną sytuacyę. Publiczność, która szczelnie wypełniła salę, doznała przecież zawodu: myślano, że sprytny ten satelita Bismarka rzuci nową koncepcyę, na temat możliwości skończenia się wojny, gdy Harden mówił o rzeczach znanych. Podkreślił znaczenie Dardaneli i stratę, jaką tam poniosła Anglia na swoim prestige'u. Dalej zaznaczył, że w Rosyi panuje bezhołowie co do planów na przyszłość, a nowy premier nie daje widoków zmiany na lepsze. Pozostawienie Serbii i Czarnogóry na pastwę losu jest najlepszym dowodem bezsilności koalicyi. Francya jest silniejsza niżby się zdawać mogło, natomiast we Włoszech spodziewać się można rewolty i rozruchów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pokój przyjść będzie musiał z Londynu, tam spoczywa, jak przedtem tak i teraz klucz sytuacyi wojennej. Koalicya łudzi się, jeżeli sądzi, że potrafi naśladować potęgę organizacyjną Niemiec. Niemcy są ciągle wielkie i możne, chociaż cierpią wiele z powodu wojny. Szczególnie dotkniętą jest ludność pracująca, należałoby więc jak najprędzej usunąć — o ile się da — wszelkie różnice klas i stanów, w sprawach aprowizacyjnych przynajmniej.

Pani de Thèbes o końcu wojny. „Petit Parisien" podaje nowe, dotąd nigdzie jeszcze nie ogłoszone przepowiednie p. de Thebes, głośnej wróżki paryskiej, która prorokuje między innemi co następuje: Rok 1916 będzie rokiem zwycięstwa: (Ale czyjego?). Wojna skończy się w ciągu września r. b. W marcu Europą wstrząsną nowe życia, które mogą nawet przyczynić się do powstrzymania kroków wojennych". Możliwość jeszcze jednej kampanii zimowej pani de Thèbes wyklucza stanowczo.

Śmierć filozofa. Dnia 19 b.m. umarł w Bawaryi jeden z największych umysłów współczesnych Niemiec Ernest Mach. We wtorek odbył się pogrzeb, któremu towarzyszyła tylko najbliższa rodzina, na wyraźne żądanie uczonego, który prosił, ażeby o jego śmierci ogłoszono dopiero po pogrzebie. Mach umarł w 78 roku życia, jako mąż nauki uznany w całym świecie. W Niemczech piastował najwyższe godności naukowe. Mach zajmował się głównie fizyką i teoryą poznania. Do dzieł najważniejszych należą: „Historya i pierwiastki zasady utrzymania pracy", „Mechanika w swym rozwoju", „Zasady nauki o cieple", „Poznanie i błąd" i wiele innych. Nauka i kultura tracą w Machu genialną siłę.

Ślub wojenny. Jak szybko załawić można się ze ślubem w obecnych czasach wojennych świadczy wypadek opisany przez „Postęp". Pewien żołnierz z Tambach (Turyngia), stojący na francuskim froncie, otrzymał telegraficzną wiadomość o śmierci swej żony. Władza udzieliła mu 10-dniowego urlopu, aby mógł jechać na pogrzeb. Gdy przybył do rodzinnej miejscowości, dojrzał w jego umyśle zamiar zaślubienia natychmiast siostry swej zmarłej żony, aby w ten sposób zabezpieczyć troje swych drobnych dziatek. Za zezwoleniem władz odbył się po kilku dniach ślub w niedzielę, a już we wtorek wracał młody małżonek na front.

Pijaństwo wśród kobiet francuskich i angielskich. Dzienniki francuskie donoszą, że wśród kobiet wiejskich we wschodnich departamentach francuskich szerzy się w straszliwy sposób pijaństwo. O takich samych objawach donoszą także dzienniki angielskie. Na przedmieściu londyńskiem Fulham stwierdzono np. iż 107 kobiet, które podjęły zasiłek wojskowy, udały się natychmiast do szynków. Szynkownie w Londynie i w innych miastach fabrycznych przepełnione są w wieczory sobotnie i niedzielne robotnicami.

Konie, które jedzą jaja. W dzisiejszych czasach, gdy jaja są tak drogie i trudne do nabycia — pisze sprawozdawca gospodarczy „Berl. Ztg. a M." — interesującą dla szerszego ogółu będzie wiadomość, że istnieje na świecie stworzenie, które dziennie zjada 30 jaj. Na jego „spisie potraw" codziennie oprócz owych jaj znaleźć można następujące pozycye: 12 funtów miałkiego cukru, 15 do 25 funtów owsa i jeszcze do tego nieco pszenicy i buraków, nie licząc wcale pokaźnej porcyi najlepszego siana. Stworzeniem, które tyle i tak wspaniale jada, jest jeden z najznakomitszych koni w świecie, imieniem Aldrup Mundekal, popularny ogier duński. Ponieważ właściciele stajni z całej Danii dobijają się wprost o jego usługi dla swych klaczy, skutkiem tego w stosownym okresie musi on obsłużyć przeszło 250 matek, Aby go więc utrzymać w świeżości i mocy zapewnić mu potrzebny temperament i ogień, żywią go w powyższy sposób, co i tak się stokrotnie opłaca, bo roczny dochód, jaki przynosi dosięga poważnej kwoty kilkudziesięciu tysięcy.

Faktom w oczy. Jeden z ostatnich numerów „Labour Leader" zawiera artykuł angielskiego oficera p. t.: „Patrząc

faktom w oczy". Twierdzi on tam, że owo osławione oświadczenie o „wojnie aż do końca", które złożył Asquith w Guildhal w roku 1914 i na które się on sam ciągle powołuje, jest już przestarzałe. Przestarzałą jest gadanina o „ostatecznem zniszczeniu pruskiej potęgi militarnej", przestarzałem jest, gdy p. Masterman żąda odstąpienia części terytoryum niemieckiego, gdy jenerał Botha nie chce nawet rozważać myśli zwrócenia niemieckiej Afryki, gdy „Daily Chronicle" uważa za warunek pokoju sine qua non — oddanie lub zniszczenie całej niemieckiej artyleryi i t. d. Te poglądy mogły mieć znaczenie wówczas, gdy jeszcze toczył się rosyjski „walec parowy". Anglia, posiadając niemieckie kolonie i władzę na morzu, może sobie zapewnić zaszczytny pokój. „Jestem o tem silnie przekonany — pisze autor — że gdyby dziś np. wskutek inicyatywy papieża lub króla hiszpańskiego przyszły do skutku konferencye pokojowe, opinia publiczna Europy nie pozwoliłaby na rozejście się dyplomatów bez zawarcia honorowego pokoju dla wszystkich".

Z Dąbrowy.

Nowa szkoła. Dn. 22 b. m. została otwarta nowa szkoła dwuklasowa przy ul. Dąbrowskiej w domu p. Kasprzyka.

Ulice o polskich nazwach. Zwolna nasi ojcowie gminy wprowadzają nowe nazwy ulic, starając się je nazywać imionami drogiemi sercu polskiemu. Ul. Szosową przemianowano na ul. króla Jana Sobieskiego (cośmy odrazu zaznaczyli w nagłówku naszej „Gazety"). Teraz z koła przyjaciół naszego pisma zwracają nam uwagę, iż dawna ulica Traktowa otrzymała nazwę ul. Królowej Jadwigi i że powinniśmy się odzwyczaić w piśmie od nazywania jej po dawnemu.

Informują nas także, że ukochany nasz ks. prałat Augustynik sprawił dwie tablice marmurowe z orłem polskim i nazwami nowych ulic

Nasz duszopasterz czeka na urzędowe polecenie Rady Gminnej co do wywieszenia tablic na rogach ulic. Będzie więc miało nasze miasto polskie nazwy i ozdobne, znakami polskimi opatrzone ozdoby ulic za staraniem czcigodnego patryoty.

Potrzebni robotnicy. Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż potrzebuje robotników zwyczajnych do ładowania ziemi (podsadzka) do przedsiębiorcy na kop. „Reden". Płaca: za naładowanie wózka ziemią (podsadzka) dla mężczyzn 6 kop. dla kobiet 4 kop. Zgłaszać się należy do Komitetu ul Klubowa 22, lokal gminy w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

Listy i przekazy do odebrania. Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania listy i przekazy dla osób następujących: Bargiel Elżbieta, ul. Mydlice, dom Majerczyka (przekaz pocztowy); Szczepka Emilia, ul. Polowa, dom Nowaka (przekaz pocztowy), Pajbyta Ewa, wieś Zagórze (przekaz pocztowy); Wintes, dom Mendrali (Żelazny) (przekaz pocztowy); Perkal S. —od Perlmanna, dom Kleimanna; Kita Apolonia—od Maryi Płasa; Krüger Juliusz — od Ferdynauda Krugera; Trocha Franciszek; Stanek Matylda—od Marcina Stanka; Zielonka Józef; Altman, ul. Klubowa 7. Zgłaszać się należy do Komitetu ul. Klubowa 22, lokal gminy w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

Obława. Wiele kobiet z półświatka, które zjechały się do Dąbrowy z całego Zagłębia, zupełnie bezprawnie zamieszkują tutaj, gdyż, jak sprawdziła w ostatnich dniach policya miejscowa, nie złożyły one zupełnie próśb o prawo zamieszkania w nadziei, że takowe byłyby napewno nieuwzględnione, ponieważ uwzględnieniu ulegają prośby tylko tych, których petenci otrzymali w Dąbrowie stałe zajęcie. Onegdaj właśnie policya dokonała obławy na te „panie", przyczem zrewidowano hotel przy ul. Targowej. Wszystkie ujęte „panie" zostaną wysłane do stałego miejsca zamieszkania.

Ze Strzemieszyc.

Sprawozdanie Komitetu Dobroczynności w Strzemieszycach. Ogłoszone zostało sprawozdanie z działalności Komitetu Dobroczynności w Strzemieszycach za czas od dnia 1-go września do 31 grudnia 1914-go roku, przedstawia się jak następnie:

Przychód 929 rb. 63 kop., rozchód 710 rb. 06 kop. Pozostałość na 1-go stycznia 1915 roku 219 rb. 57 kop. Od dnia 1-go stycznia do 31-go grudnia 1915 r. Przychód—9788 rb. 55 kop. Rozchód 8635 rb. 56 kop. Pozostałość na 1-go stycznia 1916-go roku 1152 rb. 99 kop.

Ponadto Komitet otrzymał przez czas wojny bezpłatnie opał dla kuchni, początkowo od Warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla w Niemcach, a później przeszło przez rok czasu od p. Franciszka Jędrzejewskiego w Strzemieszycach. W pierwszych 2—3 miesiącach złożono pewną ilość ofiar w naturze, oraz Komitet otrzymał pewną część ofiarowanych przez J. O. księżnę Sapieżynę zup w tabletkach. Od Komitetu Biskupiego w Krakowie 3650 rubli, od C. k. Komendy Obwodowej w Dąbrowie 300 rubli i od Komitetu żywnościowego w Strzemieszycach 4388 rubli 13 kop Prócz tego Komitet otrzymał od Komendy Obwodowej w Dąbrowie pewną ilość ubrań dla dzieci, oraz sto kilkadziesiąt par pończoch.

Z Sosnowca.

Sprawy żywnościowe. W dniu 10 lutego r. b. wydane zostało przez p. naczelnika powiatu rozporządzenie obawiązkowe, mocą którego, przy wypieku chleba winna być zastosowana następująca manipulacya:

Piekarze mogą wypiekać chleb tylko wagi $3^1/_2$ polskich funtów. Piekarze, którym dostarczona będzie skrobanka kartoflana, mielona mąka kartoflana, lub krochmal kartoflany, winni domieszać do ciasta z tego 30 części na 100 części mąki żytniej. Dla każdej osoby wydana będzie na miesiąc tylko jedna karta chlebowa, składająca się z 4-ch odcinków (kuponów), która upoważnia do kupna 14 polskich funtów pieczywa lub 3450 gr.—8 polskich funtów 13 łutów mąki miesięcznie. Karty chlebowe będą rozdzielane w miastach przez magistraty, a na wsiach przez wójtów.

Choroby skórne Obecnie wiele bardzo dzieci, zwłaszcza w rodzinach biedniejszych zapada na choroby skórne. Całe ciało pokrywają wyrzuty, które znikają dopiero po dłuższem leczeniu. Choroby te, jak twierdzą miejscowi lekarze, wywołuje przeważnie złe odżywianie.

Plaga żebracza W czasach normalnych miejscowi żebracy uprawiali swój „proceder" tylko w piątki. Z początkiem wojny żebractwo zaczęło się coraz więcej szerzyć i całe falangi różnego rodzaju żebraków zaczęły nawiedzać domy prywatne dwa razy tygodniowo. Obecnie zaś żebractwo stało się istną plagą. Codziennie od rana do wieczora wprost nie można się pozbyć zebrzących, którzy do tego stopnia są natarczywi, że formalnie nie chcą opuścić mieszkania, gdy im się coś nie da. Jedynem wyjściem w celu pozbycia się tej plagi jest wstrzymanie się od datków, a stanowcze zwracanie ich do Towarzystwa Dobroczynności, które od początku wojny zajęło się szczerze ich losem, zakładając przytułek i kuchnie bezpłatne.

Z Radomia.

Składnica wydawnictw. Przed paroma tygodniami Departament Wojskowy N. K. N. otworzył w Radomiu Składnicę ze swemi wydawnictwami. Niewątpliwie składnica będzie się cieszyć powodzeniem u radomian. Składnica mieści się przy placu Zielonym.

Podczas pogrzebu ppor. Bagniewskiego w oknie składnicy wisiały 2 portrety Bagniewskiego otoczone zielenią i krepą. Tu też można nabywać zdjęcia poczynione z pogrzebu.

Strzały do milicjanta. Około godziny 1 w nocy 19 b. m. milicyant mający posterunek na ulicy Wałowej zaczepił młodego człowieka pytając, co on o tak późnej porze robi na ulicy. W odpowiedzi nieznajomy dał strzał w kierunku milicyanta lecz kula go nie trafiła. Zaraz przybiegły patrole austryackie lecz naturalnie nieznajomy nie chciał czekać na to i zwiał w ogrody na Maryackich Górkach.

Choroby zakaźne. Jak straszliwie się szerzą choroby zakaźne (tyfus plamisty i brzuszny) w Radomiu świadczą wykazy Wydziału zdrowia publicznego tylko za dnie 20 i 21 b. m. Tyfus plamisty wypadków 9 (!) i tyfusu brzusznego 3. Czas chyba nareszcie wytężyć wszystkie siły na powstrzymanie chorób. Teraz zima a co będzie z wiosną? Strach pomyśleć!

Z Ligi kobiet. Jak się dowiadujemy, za kilka dni ruchliwa Liga kobiet dla zasilenia swych funduszów ma zamiar urządzić „podwieczorek" w sali byłego Gimnazyum, połączony z atrakcyami muzykalno-wokalnemi. Pewnie na sali będzie przepełnienie, bo każdy za niewielką cenę ubawi się i nasłucha.

Występy Wyrwicza. Przed paroma dniami bawił w Radomiu znany społeczeństwu galicyjskiemu humorysta Leon Wyrwicz, który dał bajeczne 2 wieczory. Część dochodu ze swych występów artysta przeznaczył na cele filantropijne.

R.

Z Warszawy.

Niepokoje wśród studentów uniwersytetu? Senat akademicki uniwersytetu warszawskiego zwrócił się do młodzieży akademickiej z odezwą, w której wzywa do zachowania spokoju ducha i czynu wobec obaw nieuzasadnionych. Senat akademicki zapewnia młodzież, że bronić będzie doniosłej polskiej placówki kulturalnej przeciw wszelkim próbom jej unicestwienia. „Senat akademicki — czytamy w odezwie — wzywa was, panowie, do postępowania zgodnie z tradycyą Szkoły Głównej i odwołuje się do waszych uczuć godności narodowej, bo pamiętajcie, że w razie zakłócenia spokoju i zagrożenia bytu naszej Wszechnicy, wrogowie nasi zarzucą nam z pośpiechem i radością, że młodzież polska, która przed dziesięciu laty walczyła przeciwko uniwersytetowi rosyjskiemu, dziś działa na szkodę tak przez nią upragnionego uniwersytetu polskiego. Senat akademicki zaklina was, jako obywateli jednako nam drogiej „Almae Matris", abyśmy nie dali do rąk wrogom naszym takiej broni przeciwko potrzebie istnienia uniwersytetu polskiego".

Z Soboru—kościół. Na mocy rozporządzenia władz okupacyjnych sobór prawosławny na placu Saskim w Warszawie przerobiony będzie na kościół dla katolików—Niemców, zarówno cywilnych jak wojskowych. Uroczystego aktu konsekracyi dopełnił 25 lutego r. b. Jego Eminencya kardynał Hartman, arcybiskup koloński. Władze okupacyjne wydały już zarządzenia, związane z przygotowaniem świątyni do aktu konsekracyi.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Sprawa pokoju w parlamencie angielskim.

LONDYN, 23 lutego. W dyskusyi nad oświadczeniem Asquitha o komisyach wojskowych poseł Mason powiedział, że parlament ma prawo dowiedzieć się, w jakiej sytuacyi znajduje się walka i **czy istnieje honorowa możliwość zakończyć przeciągającą się wojnę.** Jeśli zapas papierów wartościowych się wyczerpie, musiałyby być dostarczone potężne sumy z wywozu handlowego. Cyfry są alarmujące. Rząd nie ma odpowiednich środków zaradczych, poparcie uzyskać może nie dzięki zaufaniu, ale tylko przez patryotyzm. Poseł King oświadczył, że w przemówieniu prezesa ministrów **nie widzi nadziei zwycięztwa.** Wojna staje walką na wyczerpanie. **Polityka rządu nie daje gwarancyi przetrzymania wroga.**

Uzbrojone okręty handlowe.

BERLIN, 24 lutego. „Evening Post" donosi z Waszyngtonu: Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił wszystkie swoje poselstwa, że niemieckiego poglądu o traktowaniu uzbrojonych okrętów handlowych jako statków wojennych rząd nie przyjmuje. Korespondent „Unter Press", Ackermann pisze, że Niemcy nie są skłonne zawiesić działalności akcyi łodzi podwodnych względem uzbrojonych statków handlowych i wszelkie przeszkody ze strony Stanów traktować będą jako przeszkody w atakowaniu okrętów nieprzyjacielskich. Półurzędowo wskazują, że skutkiem powstrzymania ze względu na Stany Zjednoczone działalności łodzi podwodnych na wodach angielskich Niemcy stracili jedną łódź podwodną, zniszczoną przez uzbrojony statek handlowy.

Według „Lokalanzeiger" sekretarz stanu Jagow w rozmowie z korespontem „New-Jork World" oświadczył, że uzbrojenie statków handlowych jest zbędne, gdyż piratów na morzach niema. Przeznaczenie tych statków handlowych jest zastępować pomocnicze krążowniki, muszą też być w taki sposób traktowane. Niemcy będą to czynić, skoro tylko minie termin, dany neutralnym do przygotowania.

Biuletyn rosyjski.

21 lutego. Pod Schlossberg (16 klm. na pół. zachód od Dynaburga) nasza artyierya ostrzeliwała większy oddział niemiecki zajęty robotami. Niemcy uciekli. Pod Iłłuksztą wysadziliśmy pięć min pod pięciu niemieckimi blokhausami. Obsadziliśmy lejki powstałe skutkiem wysadzenia. O zawładnięcie lejkami wywiązała się gwałtowna walka. Ostatecznie dostały się one w nasze ręce. W nocy 21 lutego lotnicy nasi rzucili kilka tuzinów bomb na dworzec w Buczaczu i na miasto. Po rzuceniu bomby ważącej 16 kilogramów obserwowano silny ogień i dym. Nasza druga flotylla powietrzna rzuciła na dworzec w Monasterzyskach (15 km. na zachód od Buczacza) 10 bomb wagi 30 kilogramów i 5 wagi 80 kilogramów. Nad Dniestrem w okolicy Uścieszka nasz ogień udaremnił próbę zbliżenia się do naszych rowów ze strony nieprzyjaciela.

Włochy wobec aliantów.

BERLIN, 24 lutego. Organ klerykalny „Italia" atakuje radykałów włoskich i francuskich za wciągnięcie Włoch do szerszej wojny. Naród włoski podjął tylko walkę narodową i w tych ramach winien się trzymać. Zrozumiał to Briand, powinni też to pojąć i radykali włoscy.

Organ Giolittiego „Stampa" pisze: Duża część Włoch zadowolona jest z misyi Brianda. Nieprawdopodobną jest rzeczą, aby Włochy wypowiedziały wojnę Niemcom, przekreślając przeszłoroczne postanowienie. Spodziewać się „można, że ani z niemieckiej ani z włoskiej strony inicyatywa ku temu nie wyjdzie.

Odwołanie posła angielskiego z Waszyngtonu.

BERLIN 24 lutego. „Vossische Ztg" donosi z Genewy, że dotychczasowy poseł angielski w Waszyngtonie, Cecil Spring, został odwołany, a na jego miejsce naznaczony James Bryce.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!

Liczne zapytywania wpływają do mnie ze strony Przew. Duchowieństwa, kto jest właścicielem: Krajowego Zakładu produkcyi wosku w Tarnowie i kto ukrywa się figurując pod firmą: „Pszczółka". Otrzymałem następującą informacyę. Właścicielem owego przedsiębiorstwa jest: **Abraham Spielmann,** handlarz włosów, który zajmuje się przytem sprzedażą świec. Tenże wydał cennik pod nazwą: **„Pszczółka" Krajowy Zakład produkcyi wosku w Tarnowie** i wybrał stosowny wstęp na pierwszej stronnicy cennika:

„Służmy poczciwej sprawie, a jak kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże". W ten sposób bierze niedoświadczonych na wędkę. Abr. Spielmann produkcyi świec wcale nie rozumie, nie jest uczonym woskarzem, nie zna materyału, którego się używa do wyrabiania świec; rachuje na niedoświadczenie odbiorców, którzy wpadają w jego sidła, przesyłając mu swoje zamówienia. Dotyczący wymienia w cenniku różne uznania, których nigdy nie otrzymał, wszystkie bowiem pochwały są fikcyjne, nie uznawałby bowiem za potrzebne ukrywania nazwisk obdarzających go owemi pochwałami. Abr. Spielmann nie posiada pozwolenia na wyrabianie świec, przez władzę; cały cennik jego jest przeważnie odpisem obcych cenników. Podatku zarobkowego nie płaci, ponieważ nie posiada karty przemysłowej. Że władza to znosi, jest tylko dowodem, że o tej sprawie nic nie wie.

Równocześnie z tem ostrzeżeniem P. T. Szan. Odbiorców została wniesiona skarga na Abr. Spielmanna do c. k. Izby Handlowej w Krakowie i do c. k. Starostwa w Tarnowie.

Ponieważ posiadam bliższe i dokładniejsze informacye w dotyczącej sprawie Abr. Spielmanna, mogę takowemi każdemu interesowanemu służyć.

Z głębokim szacunkiem
Fabryka świec i wyrobów woskowych
FR. SEZEMSKY
Biała (Galicya).

OGŁOSZENIA.

Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4